



The Holy See

VEGLIA DI PREGHIERA PER LA FAMIGLIA
PROMOSSA DALLA CONFERENZA EPISCOPALE ITALIANA
IN PREPARAZIONE ALLA XIV ASSEMBLEA GENERALE ORDINARIA DEL SINODO DEI
VESCOVI

DISCORSO DEL SANTO PADRE FRANCESCO

*Piazza San Pietro
Sabato, 3 ottobre 2015*

[Multimedia]

Dobry wieczór, drogie rodziny!

Czemu służy zapalenie małej świecy w otaczającej nas ciemności? Czy nie trzeba by czegoś całkiem innego, aby rozproszyć ciemności? Ponadto, czy można przezwyciężyć ciemności?

W pewnych okresach życia - tego życia, w którym jest tyle niezwykłych bogactw - podobne pytania narzucają się z całą mocą. W obliczu wymogów życia, pokusa prowadzi do wycofania się, do dezercji i zamknięcia się w sobie, być może w imię rozwagi i realizmu, uciekając w ten sposób od obowiązku wniesienia swego wkładu.

Czy pamiętacie doświadczenie Eliasza? Ludzkie rachunki rozbudzają w proroku lęk, który skłania go do szukania schronienia. Lęk. „Eliasz zląkszy się, powstał i ratując się ucieczką, [...] szedł czterdzieści dni i czterdzieści nocy aż do Bożej góry Horeb. Tam wszedł do pewnej groty, gdzie przenocewał. Wtedy Pan skierował do niego słowo i przemówił: «Co ty tu robisz, Eliaszu?» (1 Krl 19,3.8-9). Następnie, na górze Horeb, znalazł odpowiedź nie w gwałtownej wichurze druzgocącej skały, nie w trzęsieniu ziemi, ani też w ogniu. Boża łaska nie podnosi głosu; jest to szmer, który dociera do tych, którzy są gotowi słuchać łagodnego powiewu – ta nić dźwięczącej ciszy – w nim wzywa świadków miłości Boga do człowieka, aby wyszli, żeby świat uwierzył ...

Z tym odczuciem, dokładnie rok temu, na tym samym placu, wzywaliśmy Ducha Świętego, prosząc, aby ojcowie synodalni podejmując temat rodziny umieli słuchać i dyskutować między sobą wpatrując się w Jezusa, ostateczne Słowo Ojca i kryterium interpretacji wszystkiego.

Dziś wieczorem nasza modlitwa nie może być inna. Ponieważ, jak przypomniał metropolita Ignacy IV Hazim, bez Ducha Świętego, Bóg jest daleki, Chrystus zostaje w przeszłości, Kościół staje się zwyczajną organizacją, władza przekształca się w panowanie, misja staje się propagandą, kult wspomnieniem, działania chrześcijan moralnością niewolników (por. Przemówienie do Konferencji ekumenicznej w Upsala, 1968).

Módlmy się zatem, aby rozpoczynający się jutro Synod potrafił przywrócić pełnemu obrazowi człowieka doświadczenie małżeństwa i rodziny; by uznał, docenił i zaproponował to, co w nim jest piękne, dobre i święte; by poświęcił uwagę sytuacjom kruchości, które stawiają ją w obliczu prób: ubóstwa, wojny, choroby, śmierci bliskich, poranionych i chaotycznych relacji, z których rodzą się trudności, urazy i porażki; by przypominał tym rodzinom, jak i wszystkim innym rodzinom, że Ewangelia jest nadal „dobrą nowiną”, od której zawsze trzeba na nowo zaczynać. Aby ze skarbcza żywej tradycji Ojców potrafił czerpać słowa pociechy oraz nastawienie nadziei dla rodzin powołanych, by w tym czasie budować przyszłość wspólnoty kościelnej i miasta człowieka.

* * *

Każda rodzina zawsze jest w istocie światłem, choćby i słabym, w ciemności świata.

Sama historia Jezusa wśród ludzi nabiera kształtu w łonie rodziny, w obrębie której pozostanie trzydzieści lat. Jego rodzina była taką, jak wiele innych, żyjącą w zagubionej wiosce na obrzeżach imperium.

Karol de Foucauld, jak być może niewielu innych, wyczuł nośność duchowości, która emanuje z Nazaretu. Ten wielki odkrywca nagle porzucił karierę wojskową, zafascynowany tajemnicą Świętej Rodziny, codzienną relacją Jezusa z rodzicami i sąsiadami, cichą pracą, pokorną modlitwą. Patrząc na Rodzinę z Nazaretu, Brat Karol dostrzegł jałowość żądz bogactwa i władzy; poprzez apostołstwo dobroci stał się wszystkim dla wszystkich; pociągnięty życiem pustelniczym, zdał sobie sprawę, że nie można wzrastać w miłości Boga, unikając niewoli relacji międzyludzkich. Bowiernie kochając innych, uczymy się kochać Boga; i pochylając się nad bliźnim, wznosimy się do Boga. Poprzez braterską i solidarną bliskość wobec najuboższych i opuszczonych, uświadomił sobie, że w końcu to oni są tymi, którzy nas ewangelizują, pomagając nam wzrastać w człowieczeństwie.

Aby dziś zrozumieć rodzinę, podobnie jak Karol de Foucauld wkraczamy w tajemnicę Rodziny z Nazaretu, w jej życie ukryte, powszednie i zwyczajne, tak jak życie większości naszych rodzin, z ich cierpieniami i prostymi radościami; życie przeniknięte pogodną cierpliwością w

przeciwnościach, poszanowaniem dla statusu każdego, tą pokorą, która wyzwala i rozkwita w służbie; życie rodzące się z poczucia się częścią jednego ciała.

Rodzina jest miejscem ewangelicznej świętości, realizowanej w najbardziej zwyczajnych warunkach. Oddycha się w niej pamięcią pokoleń i zgłębia korzenie, które pozwalają iść daleko. Jest to miejsce rozeznania, gdzie wychowuje się do rozpoznawania Bożego planu odnośnie własnego życia i akceptowania go z ufnością. Jest to miejsce bezinteresowności, dyskretnej obecności, braterskiej i solidarnej, które uczy wychodzenia od siebie, aby przyjąć drugiego, aby przebaczać i mieć poczucie przebaczenia.

* * *

Wyruszamy z Nazaretu na Synod, który oby nie tyle mówił o rodzinie, ile potrafił zasiąść w jej szkole, będąc gotowym do uznawania zawsze jej godności, wielkości i wartości, pomimo wielu trudów i przeciwieństw, jakie mogą ją naznaczyć.

W „Galilei pogan” naszych czasów odnajdziemy znaczenie Kościoła, który jest *matką*, zdolną rodzić do życia i czuwającą, by nieustannie dawać życie, aby towarzyszyć z poświęceniem, czułością i siłą moralną. Bo jeśli nie potrafimy łączyć współczucia ze sprawiedliwością, to staniemy się bezużytecznie surowymi i głęboko niesprawiedliwymi.

Kościół, będący rodziną, umie przyjąć postawę bliskości i miłości *ojca*, który przeżywa odpowiedzialność opiekuna, który chroni nie zastępując innych, który koryguje nie upokarzając, który wychowuje poprzez przykład i cierpliwość. Niekiedy, po prostu milczeniem modlitewnego i otwartego oczekiwania.

Przede wszystkim Kościół *dzieci*, które uznają siebie za *braci* nigdy nie dopuszcza się traktowania kogoś jedynie jako ciężar, problem, koszt, troskę lub zagrożenie: drugi jest w istocie darem, który pozostaje takim nawet wówczas, gdy idzie innymi drogami.

Kościół jest domem otwartym, dalekim od wielkości zewnętrznych, gościnnym w prostym stylu swoich członków, i właśnie z tego względu dostępny dla nadziei pokoju, która jest w każdym człowieku, w tym także ludzi doświadczonych przez życie, którzy mają serce zranione i cierpiące.

Ten Kościół może naprawdę rozjaśnić noc człowieka, wiarygodnie wskazywać mu cel i dzielić jego kroki, ponieważ sam jako pierwszy żyje doświadczeniem bycia stale odradzonym w miłosiernym sercu Ojca.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana